

Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało i działa w kraju od roku 1976; posiada za granicą mężów zaufania gwarantujących autentyczność jego publikacji. Mężami zaufania PPN są: Gustaw Herling-Grudziński /Neapol/, prof. Leszek Kołakowski /Oxford/, prof. Jerzy Lerski /San Francisco/.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe ogłasza:

- oświadczenia programowe,
- opracowania zbiorowe Zespołu Problemowego,
- Poradnik Społeczny,
- prace indywidualne wyrażające wyłącznie poglądy ich autorów.

Publikacje Polskiego Porozumienia Niepodległościowego są anonimowe, lub podpisywane pseudonimami.

Poniżej powtarzamy tekst Zespołu Problemowego z marca 1977 roku.

TRADYCJA NIEPODLEGŁOŚCIOWA I JEJ WROGOWIE

Oficjalna propaganda PRL jest narodowa i patriotyczna. Pełno w niej "polskości" odmienianej na wszystkie sposoby i zapewnień o suwerennym bycie naszego państwa.

Występuje w niej często potrójne hasło: "Ojczyzna - naród - państwo", które jest jakgdyby równaniem, utożsamiającym ojczyznę z Polską Rzeczypospolitą Ludową, państwem rządzonej przez partię i związanym z ZSRR. Narodem zaś jest ogół obywateli, godzących się z charakterem tego państwa. Tacy obywatele to "patrioci", czyli "patriotyzm" to nic innego, jak akceptacja PRL jako jedyne wcielenia ojczyzny i posłuszeństwa wobec jej władz.

Wszystkie te trzy pojęcia - ojczyzny, narodu i państwa - są więc zawężane i okaleczone.

Co natomiast oznacza owa "suwerenność"? Mówi się o niej tak często, jakgdyby jej ktoś zagrażał, i z taką wdzięcznością, jakgdyby była darem. Kto jej zagraża, kto nią nas obdarował? Kto ją gwarantuje? Oficjalnie zagrażają jej tajemniczy imperialiści - najczęściej "rewizjoniści" z RFN; dał ją nam zaś i gwarantuje tylko ZSRR. Naprawdę jednak suwerenność ta zdana jest na łaskę i niełaskę samego jej dawcy i gwaranta, który już dwukrotnie, w roku 1956 na Węgrzech i 1968 w Czechosłowacji, okazał w praktyce, jak pojmuje niezależność swoich sojuszników. Radziecki pogląd na tę sprawę wyłożył, nie owijając w bawełnę, Leonid Breżniew w noszącej jego imię doktrynie "ograniczonej suwerenności", zwanej też oględniej zasadą "proletariackiego internacjonalizmu".

Związek Radziecki, a za nim aparat propagandy w PRL, nie pomijają żadnej okazji, aby upomnieć się o prawo do samostanowienia i niepodległości krajów Afryki czy Azji. Ale widocznie to, co się należy Murzynom lub Indonezyjczykom - nie należy się europejskim sąsiadom ZSRR. Nikt nie ma prawa, wołając z Moskwy, wtrącać się w wewnętrzne sprawy Ugandy - nawet wtedy, kiedy jej oszalały dyktator, otwarty wielbiciel Hitlera, morduje dziesiątki tysięcy ludzi. Ale żaden kraj należący do Układu Warszawskiego nieśmie zmienić rządu bez aprobaty radzieckiego ambasadora, a kiedy Węgry chciały zostać neutralne - rozjechano je radzieckimi czołgami.

Właściwy sens patriotycznej propagandy i zapewnień o suwerenności PRL jest więc taki: Polska w obecnych warunkach dopóty będzie suwerenna, dopóki rządzi ją ekipa, do której ZSRR ma zaufanie. Kto pragnie dla Polski suwerenności, bodaj ograniczonej, musi poddać się tym, którzy ją ochraniają za cenę ustępstw upokorzeń, papuziego potakiwania we wszystkich sprawach polityki międzynarodowej i gigantycznych kosztów współpracy wojskowej, milcząc zarazem o setkach tysięcy Polaków przymusowo rusyfikowanych w kraju "wielkiego przyjaciela". Kto słucha proradzieckiego rządu jest patriotą; reszta to wichrzyciele i zdrajcy.

Podobnymi argumentami posługiwali się uczestnicy Konfederacji Targowickiej. Odrzucając Konstytucję 3 Maja i poddając się pod opiekę Rosji twierdzili, że tym sposobem ratują wolność kraju. Rządcy Królestwa Kongresowego powstałego w 1815 roku pod berłem cara sądzili z kolei, że lepiej cieszyć się ograniczoną autonomią, niż stracić ją w wyniku powstania, do którego dążyli zwolennicy pełnej niepodległości. To samo mówili przeciwnicy ruchu powstańczego w roku 1863, chociaż z dawnej autonomii nic już wówczas prawie nie zostało. W roku 1905 i podczas I wojny światowej przywódcy Narodowej Demokracji głosili konieczność wyrzeczenia się mrzonek o "absolutnej niepodległości", pogodzenia się z istniejącym układem i starania o autonomię w ramach cesarstwa rosyjskiego. Atakowali wówczas niepodległościowe hasła Polskiej Partii Socjalistycznej za rzekomą zdradę polskich interesów narodowych, wszczynanie rewolucji pod wpływem międzynarodowego żydostwa /albo niemieckiego kapitału/, za awanturniczą politykę, narażającą naród polski na gniew Rosji. Podobne głosy można usłyszeć i dziś.

Ci, którzy tak myślą, twierdzą, że historia zawsze przyznawała im rację! W wyniku Insurekcji Kościuszkowskiej Polska rzeczywiście została pokrajana kordonami na części, a jej mieszkańcy poddani trzem różnym systemom wynarodowienia i ucisku, z których rosyjski bywał najłagodniejszy. Powstanie Listopadowe przyniosło zniesienie autonomii a Styczniowe zmieniło zabór rosyjski w najsroższy. Niepodległość odzyskana wbrew Rosji po pierwszej wojnie światowej okazała się złudą, która trwała póty, aż Rosja po rewolucyjnych wstrząsach nie podniosła się znowu do rangi mocarstwa.

Czy nam się więc opłacała walka o niepodległość, czy nie?

To prawda, że ponieśliśmy ogromne straty w ludziach i majątkach, i że olbrzymie zyski zebrali na powstaniach zaborcy. Jednakże dzięki konspiracji, powstaniom i ruchowi oporu na wszystkich polach i we wszystkich formach jesteśmy dziś narodem - to znaczy poczuwamy się do ciągłych związków historycznych i mamy tradycję - czyli niewyczerpany skarbiec wspomnień i wzorów! Dzięki owej walce jesteśmy nadal zdolni do stawiania sobie zbiorowych celów przekraczających nasze dzisiejsze możliwości. Dumni z przeszłości, potrafimy wyobrazić sobie przyszłość. Mając historię, możemy mieć nadzieję. Do tego bilansu dodajmy to, cośmy w sensie materialnym i duchowym zyskali w ciągu dwudziestu lat niepodległości, w II Rzeczypospolitej między pierwszą a drugą wojną światową, w tym młodym i przedwcześnie zamordowanym państwie, które było tworem myśli i działalności niepodległościowej. Przypomnijmy sobie następnie, jaką rolę odgrywała tradycja niepodległościowa w czasie okupacji hitlerowskiej i radzieckiej, jak wzory spiskowe, powstańcze i rewolucyjne pomogły zorganizować ruch oporu i przetrwać z godnością jedną z najcięższych prób historycznych. A jakże ta tradycja jest obecna w naszym życiu po dziś dzień! Nie tylko wzbudza w kraju ruch opozycyjny, lecz wpływała i wpływa na postawę wielu przywódców komunistycznych, kształtuje postawy Kościoła katolickiego, wzburza i ożywia społeczeństwo, ilekroć dojdzie do jej jawnego pogwałcenia - jak np. w sprawie zakazu wystawiania "Dziadów" Mickiewicza w Warszawie w 1968 roku.

Niepodległość jako przeszłość, szansa i nadzieja jest tlenem, który utrzymuje w nas życie. Bez myśli i pamięci o niej dawno stalibyśmy się apatyczną masą bez twarzy, woli i charakteru.

Czy jest tylko mrzonką?

Wszystkich przeciwników wyzwolenia spod opieki, dominacji, protekcji czy "bratniego sojuszu" z Cesarstwem Rosyjskim czy ZSRR, wszystkich, którzy przez historyczną scenę przesunęli się w ciągu dwustu lat, od targowiczów do twórców PKWN, od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy, łączą trzy przeświadczenia: pierwsze, że potęga Rosji jest niezmierna i niewyczerpana; drugie, iż Rosja

nie zagraża Polsce wynarodowieniem, jak Niemcy, natomiast współpraca z nią przynosi korzyści gospodarcze; trzecie, iż Polska samodzielnie już istnieć nie może.

Te trzy przeświadczenia, te trzy przesłanki są błędne.

1. Imperium rosyjskie, dawne i nowe, potęgę swoją zawdzięcza zaborom. Imperium to gnębi inne narody, zatruwając jednocześnie sam naród rosyjski, który nigdy nie miał na dłuższej dany szans swobodnego rozwoju. Dziś z krajami tzw. wspólnoty specjalistycznej łączą ZSRR związki podobne do tych, które dawne metropolie łączyły z koloniami. Za pomocą rubla jako jedynej waluty rozrachunkowej, swoich surowców, których zakupy narzuca, wojsk wszędzie rozlokowanych oraz potężnej sieci jawnych i ukrytych zauszników radziecka Moskwa włada ostatnim na świecie imperium kolonialnym, którego siłą jest słabość podbitych. Jej potęga trwać będzie dopóty, dopóki Ukraińcy, Litwini, Gruzini, Polacy, Węgrzy, Czesi i wszyscy, którzy jej ulegają, wierzyć w nią będą jako w niezmierzoną i wieczną. Jej trwałość także zależy od uległości podbitych, bez których nie potrafiłaby się utrzymać.

2. Niebezpieczeństwo wynarodowienia od zachodu ma przesłonić niebezpieczeństwo wynarodowienia od wschodu. W różnych okresach jedno lub drugie brało górę; niemieckie zwłaszcza w wiekach XI-XIII i na przełomie XIX i XX stulecia. Natomiast po rewolucji 1917 roku główne straty poniosła polskość na wschodzie - w milionach "zlikwidowanych", deportowanych, rozproszonych i zrusyfikowanych Polaków, zamieszkujących dawne tereny Rzeczypospolitej. Gospodarcze związki z Rosją były korzystne dla ziem polskich zaboru rosyjskiego w okresie, kiedy każdy zabór żył z konieczności odrębnym, wyizolowanym barierami celnymi życiem gospodarczym. W roku 1918 okazało się jednak, że ziemie zaboru rosyjskiego są ekonomicznie i cywilizacyjnie najbardziej zacofane. Dziś korzyści ze związków z ZSRR są wątpliwe. Narzuca się nam w ramach RWPG rozwój lub poniechanie poszczególnych gałęzi przemysłu w zależności od potrzeb mocarstwa zacofanego w rozwoju gospodarczym. Uniemożliwia się nam samodzielność ekonomiczną - a nowoczesną technologię musimy zdobywać za dewizy, którymi nam ZSRR za eksport nie płaci.

3. Twierdzenie o niemożliwej rzekomo w dzisiejszym świecie niepodległości małych czy średnich państw jest jawnie fałszywe. Nikt go nie wysuwa wobec państw skandynawskich, które wszystkie razem mają mniej ludności, niż Polska. Nikt niczym nie groził Grecji - krajowi znacznie uboższemu od Polski, o mniej niż 1/3 naszej ludności - kiedy zdecydowała się wycofać wojska spod dowództwa Paktu Atlantycznego; ani Islandii, chociaż ma tylu mieszkańców co Lublin.

Ale zadajmy pytanie inne: czy może jakikolwiek naród, duży czy mały, obejść się bez myśli o niepodległości i dążeń do niepodległości? Ta myśl i te dążenia stanowią jedyną trwałą, choć często głęboko ukrytą, więź narodową oraz istotę pojęcia ojczyzny. Naszą ojczyzną nie jest PRL, podobnie jak nie było nią napoleońskie Księstwo Warszawskie, czy kongresowe Królestwo Polskie. Naszą ojczyzną jest Polska, która zmienia granice, ustroje, krajobraz, liczbę i skład swojej ludności, sojusze, zależności, okupantów, rodzaj zajęć, charakter, nawet nazwę - a pozostaje niezmienna w tym tylko, że Polacy chcą, aby była. W naszych pragnieniach i aspiracjach istnieje i będzie istnieć póki działać będziemy na rzecz jej bytu, i łączyć się myślą i pracą w jej imię. Ojczyzną naszą nie jest także czy inne terytorium, które nam wyznaczy przemoc, albo które nam przypadnie drogą targów, lecz każdy skrawek ziemi, gdzie dokonywał się i dokonuje polski los. Ojczyzną naszą jest historia, każdy jej epizod, każdy żywot poszczególny, w którym odbiły się jej koleje, każdy myśl, każdy idea, czy to zwycięska, czy przegrana. Ojczyzna to więcej niż państwo. Raz zrodzona w historii i raz uświadomiona jako wartość, nie umrze, dopóki ma kto do niej zwracać się myślą i uczuciem, i wyrażać ją w swojej mowie. Państwo jest tylko jedną z jej realizacji - podlegającą koniunkturom, z natury rzeczy kaleką, skazaną z góry na zmiany. Można ustanowić byt państwowy zależny, podległy, niewolniczy nawet - nie wytrwa długo, jeśli żyje pojęcie ojczyzny, o której nie można myśleć inaczej, jak o wolnej, bo jest wolnością samą. Państwo to koniunktura polityczna. Ojczyzna to niepodległość.

W ciągu kilkunastu lat naszego stulecia rozpadły się imperia Francji i Anglii; w poprzednim stuleciu, równie błyskawicznie, przestało istnieć imperium królów Hiszpanii. Pozostawione same sobie kontynenty Azji, Afryki, Ameryki Ła-

cińskiej - czyli 2/3 świata - ogarnęła gorączka wolności, gorączka szukania i tworzenia ojczyzn. Nawet w ustabilizowanych krajach Europy Zachodniej zbudziły się ~~prastare~~ dążenia i aspiracje Basków, Bretonów, Katalończyków, Walijszczyków, Szkotów, nie mówiąc już o nieugiętych Irlandczykach. I oni dążą do ojczyzny, to jest do życia na swój sposób, w swoim własnym języku, stylu, wierze, w myśl własnych ambicji i tradycji. Wszyscy dążą do wolności wyboru ustrojów, sojuszy wojskowych i wspólnot gospodarczych, a dążenia te razem tworzą wielkie napięcie z którego wyłonią się nowe układy polityczne, nowe stosunki między państwami i narodami, nowe sposoby rządzenia, nowe rodzaje demokracji i nowe myśli o wolności.

Przywódcy ZSRR i ich lojalni wielkorządcy chełpią się, że właśnie "wspólnota socjalistyczna" stworzyła taki system stosunków międzynarodowych, z którego zniknęły przemoc, wyzysk i narzucanie form życia i kultury.

Nieprawda! Jak pod słowem "patriotyzm" ukrywa się lojalizm, a pod słowem "ojczyzna" ukrywa się państwo "ludowe", jak pod słowem "suwerenność" wiąże się w domyśle wyznaczanie jej zakresu przez ZSRR - tak pod całą frazeologią narodową, pod huczną, szowinistyczną nawet propagandą swojskich cnót i wartości kryje się stała działalność zmierzająca do zubożenia tradycji narodowej i dostosowania polskich instytucji i praw do radzieckich wzorów. Widać to szczególnie w szkolnych programach nauczania historii i literatury, w doborze patronów i rocznicowych obchodów, w interpretacji dawnych i nowych dziejów.

Tradycja niepodległościowa jest przemilczana lub kwitowana wzmiankami. Nie obchodzi się już rocznic powstań, ani rocznicy odrodzenia Polski w 1918 r., pomija tak chlubne karty dziejów jak Konstytucja 3 Maja. Tępi się wiedzę o ruchach wolnościowych XX wieku, o Piłsudskim, o Legionach, o wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Półgębkiem wspomina o powstaniach śląskich - potępionych wówczas przez międzynarodowy ruch komunistyczny i Komunistyczną Partię Robotniczą Polski. Przemilcza się przykłady solidarności i karności narodowej: strajk szkolny 1905 roku, potężny ruch oporu podczas II wojny światowej, funkcjonowanie Polskiego Państwa Podziemnego. Zacierają się informacje o masowości Armii Krajowej, nie wspomina o powstaniach wileńskim i wołyńskim i o zdradzie Armii Czerwonej. Spycha się w niepamięć aresztowanie w marcu 1945 roku szesnastu członków kierownictwa Polski Podziemnej, zaproszonych na rozmowy przez władze radzieckie a potem więzionych i skazanych w zafałszowanym, haniebnym procesie.

Nie idzie tu o samą tylko sprawę prawdy historycznej i pełnego bogactwa przeszłości narodowej. Antyniepodległościowe nastawienie oficjalnych wychowawców i wydawnictw niszczy najcenniejsze, żywe jeszcze tradycje ideowe i moralne, które posiadamy, mamy jeszcze wśród nas: tradycje Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, Szarych Szeregów, Zośki, Parasola, podziemnego szkolnictwa i tajnego samorządu.

Kontynuuje się natomiast, upowszechnia i każe czcić tradycje tych, którzy niepodległość Polski starali się zlikwidować lub ograniczyć. Mamy więc czcić pamięć Feliksa Dzierżyńskiego /"kat... pomazany od stóp do głów krwią ludzką" - pisał o nim Żeromski/ i Juliana Marchlewskiego, którzy w roku 1920 kierowali Tymczasowym Komitetem Rewolucyjnym Polski i chcieli ledwie odbudowane państwo wcielić do ZSRR. Współdziałał wówczas z nimi młody Marcełi Nowotko. Im to wznosi się dziś pomniki - a nie ludziom tak dla niepodległości Polski zasłużonym, jak Władysław Sikorski i bohaterski dowódca Armii Krajowej, zamordowany przez Niemców generał Stefan Rowecki. Nie wiemy nawet, gdzie jest grób zamęczonego w Moskwie po roku 1945 generała Kazimierza Okulickiego, ostatniego komendanta Armii Krajowej.

Chociaż Stalin zarządził w r. 1938 likwidację Komunistycznej Partii Polski - której większość przywódców zresztą kazał pozabijać - pod zarzutem "odchylenia nacjonalistycznego", antyniepodległościowe tradycje są w polskim ruchu komunistycznym bardzo silne. Komunizm radziecki swoją nienawiść do niepodległości Polski ujawnił w pełni i ukoronował paktem Ribbentrop-Mołotow. To uroczyste porozumienie ustaliło w sierpniu 1939 roku zasady jeszcze jednego rozbioru Polski, likwidację "potworka traktatu wersalskiego", jak określił Polskę minister Mołotow.

Nastąpiła potem równoległa akcja wyniszczania najbardziej aktywnych elementów ludności polskiej, przede wszystkim inteligencji. Już w październiku 1939 wielu Polaków - nauczycieli, administratorów, działaczy samorządowych - zostało wymordowanych przez NKWD, gdy Gestapo w tym samym czasie przeprowadzało masowe

egzekucje w Wielkopolsce i na Pomorzu. W marcu 1940 roku odbyła się w Zakopanem, podana do wiadomości przez prasę niemiecką, konferencja przedstawicieli władz niemieckich i radzieckich w "sprawach porządkowych". W kwietniu w obozie oświęcimskim zjawili się pierwsi więźniowie i w tym samym miesiącu NKWD przystąpiło do mordowania polskich oficerów internowanych w obozach jenieckich w ZSRR.

Nie przypominamy o tym, aby podjudzać do nienawiści wobec ZSRR i Rosji. Musimy jednak z uporem powtarzać słowa Okulickiego na procesie moskiewskim w czerwcu 1945: "niezbędnym warunkiem przyjaznych stosunków między narodami polskim i rosyjskim jest niepodległość Polski".

Antyniepodległościowa, zniechęcająca, odrętwiająca działalność propagandowa jest dziś prowadzona półskrycie i obliczona na lata. Tym jest groźniejsza, bo nie brutalna, ale usypiająca narodową wrażliwość i czujność. Towarzyszą jej plagi narzuconego nam systemu: służalczość, apatia, korupcja i nieodłączne od nich pijaństwo. Te plagi, ciemniące sam naród rosyjski, wszystkie narody ZSRR, i na kształt zarazy wydobywające się stamtąd do "braterskich krajów", grożą nam że przestaniemy być sobą, że nie będziemy już panami naszych myśli i odruchów, że umysły nasze ulegną zmianom jak pod wpływem otępiających zastrzyków, które lekarze KGB aplikują w więziennych szpitalach ludziom "inaczej myślącym".

Oto dlaczego musimy rozwijać myśl o niepodległości. Oto dlaczego nie możemy jej odsuwać na lepszą przyszłość. Bez tej myśli, niepodległość, lepsza przyszłość nie nadejdzie nigdy.

Zespół Problemowy
Polskiego Porozumienia Niepodległościowego

Dotychczasowe publikacje Polskiego Porozumienia Niepodległościowego:

1. Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, maj 1976
2. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, sierpień 1976
3. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, grudzień 1976
4. Tradycja niepodległościowa i jej wrogowie, /Zespół Problemowy PPN/
5. Kościół i katolicy w Polsce Ludowej, /Zespół Problemowy PPN/
6. Myśli o dzisiejszej Ojczyźnie, /Zespół Problemowy PPN/
7. Czy dialog z władzą jest możliwy?, /Zespół Problemowy PPN/, lipiec 1977
8. Obywatel a służba bezpieczeństwa, /Poradnik Społeczny PPN/, lipiec-wrzesień 1977
9. Przeciwnicy systemu, /Zespół Problemowy PPN/, wrzesień 1977
10. Rachunek naszych słabości, /Zespół Problemowy PPN/, wrzesień 1977
11. O zdobywaniu wiadomości, /Poradnik Społeczny PPN/, listopad 1977
12. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, grudzień 1977
13. Stan moralny społeczeństwa PRL, /Zespół Problemowy PPN/, grudzień 1977
14. Prognozy Chochoła, /Chochoł/, styczeń 1978
15. Program dla polskich rodzin, /Zespół Problemowy PPN/, styczeń 1978
16. Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, /powtórzenie publikacji z maja 1976/, -luty 1978
17. Pijaństwo w Polsce, /przedruk- Zespół Problemowy PPN/, marzec 1978
18. Polska a Niemcy, /Zespół Problemowy PPN/, maj 1978
19. Niemcy, Polacy i inni, /Czwórka/, maj 1978.

BN
WARODOWA

Z. Wierzbicki
W-wa 160283

-50zi-

